**Spotkanie komitetów Wydziału I PAN z Wiceprezes PAN prof. dr hab. Mirosławą Marody i Dziekanem Wydziału I PAN prof. dr. hab. Stanisławem Filipowiczem**

**6 lutego 2014 r.**

Spotkanie rozpoczął Dziekan Wydziału I PAN prof. dr hab. Stanisław Filipowicz, witając Wiceprezes PAN prof. dr hab. Mirosławę Marody i przybyłych przedstawicieli komitetów. Prof. Filipowicz zasygnalizował, że spotkanie zostało zainspirowane działalnością komitetów i potrzebą zajęcia stanowiska dotyczącego kondycji nauki. Prof. Filipowicz podkreślił również, że konkluzją spotkania powinno być wspólne stanowisko komitetów Wydziału I PAN, a także postawił pytania, na które należałoby odpowiedzieć:

1. 1. Z czym nie możemy się zgodzić?
2. 2. Czego mamy prawo oczekiwać?

Prof. Filipowicz oddał głos Wiceprezes PAN **prof. Mirosławie Marody**, która przedstawiła najistotniejsze kwestie i problemy konieczne do rozpatrzenia i przedyskutowania, a także zarysowała kontekst kondycji nauk humanistycznych i społecznych. Pani profesor podkreśliła, że mamy do czynienia z falą urynkowienia, która determinuje funkcjonowanie nauki na całym świecie, perspektywa rynkowa zyskuje nadrzędne znaczenie nie tylko w Polsce i nie tylko w Polsce spycha nauki humanistyczne i społeczne na dalszy plan. Jedno z zebrań plenarnych Wydziału I PAN w roku 2013 poświęcono tej tematyce. W końcu marca ma się odbyć Kongres Kultury Akademickiej, na którym również zostanie poruszony ten problem. Komitety Wydziału I PAN również podjęły już działania dotyczące kondycji nauk humanistycznych i społecznych, na uwagę zasługują działania Komitetu Nauk Filozoficznych w obronie filozofii jako drugiego kierunku studiów studiowanego bezpłatnie. Prof. Marody wyraziła potrzebę przygotowania, pod auspicjami Wydziału I PAN i przy szerokiej współpracy komitetów, całościowego raportu, który zaczynałby się od próby przedefiniowania statusu i funkcji nauk humanistycznych i społecznych. Myślenie o nauce i kształceniu jest obecnie bardzo mocno kształtowane przez perspektywę rynku pracy i obietnicy zapewnienia zawodowego wykształcenia, przy zapomnieniu o funkcji nauk humanistycznych i społecznych, jaką jest kształcenie obywateli. Idea obywatelskości zniknęła, a powinna być najważniejszą w kontekście użyteczności nauki. Zdaniem prof. Marody środowisko powinno się rozprawić z mitem nieużyteczności nauk humanistycznych. Użyteczność nauk humanistycznych i społecznych musi być rozpatrywana w kontekście całości celów społecznych, a nie tylko w kontekście rynku pracy. Istotną kwestią do przedyskutowania jest również dominacja kultury audytu, która przejawia się w parametryzacjach różnego szczebla i która zmienia w sposób niekorzystny zachowania naukowców, zaczynających pracować pod parametry. Prof. Marody podkreśliła jednak, że oceny są niezbędne, szczególnie w dobie masowej edukacji, ale powinny być dostosowane do specyfiki nauk humanistycznych i społecznych. Oczywiście istotną kwestią jest również ocena czasopism. Pani prof. wspomniała o działającym przy Wydziale I PAN Zespole ds. kategoryzacji czasopism Humanistycznych i Społecznych. Konieczne jest wypracowanie własnych kryteriów i refleksja nad tym, jak oceniać prace naukowców. Organizacja kształcenia to kolejna ważna kwestia, a zalicza się do niej skandalicznie niskie wynagrodzenia naukowców. Konieczna jest bardziej uporządkowana refleksja nad systemem wynagrodzeń. Kolejne kwestie warte podjęcia to powiązanie kształcenia wyższego z edukacją niższego szczebla, odpłatność za drugi kierunek studiów (kwestia szerzej podjęta przez Komitet Nauk Filozoficznych), krajowe ramy kwalifikacji. Prof. Marody uznała, że konkluzją dyskusji powinno być coś, co będzie stanowić zbiór argumentów dla całego środowiska naukowego, ale także drogowskaz, ustalający politykę Akademii. Dobrze byłoby powołać zespoły, które pracowałyby nad konkretnymi obszarami dyskusji, a następnie ustalić wspólne stanowisko Wydziału i komitetów.

Następnie głos zabrał prof. Filipowicz, proponując, by powołać zespół, który sporządziłby dokument porządkujący dyskusję i przedstawiający główne kwestie spotkania.

Następnie rozpoczęła się dyskusja, w której udział wzięli przedstawiciele komitetów Wydziału I PAN: Kazimierz Kik, Irena Kotowska, Jan Woleński, Hubert Izdebski, Bożena Balcerzak-Paradowska, Aleksander Posern-Zieliński, Urszula Żegleń, Krzysztof Frysztacki, Michał Tymowski, Krzysztof Kłosiński, Andrzej Buko, Michał Trocki, Jan Szambelańczyk, Jacek Osiewalski, Wojciech Burszta, Henryk Jankowski.

**Kazimierz Kik** (Komitet Nauk Politycznych): problemem nauki jest system, który marginalizuje nauki humanistyczne i społeczne i którego problemem jest zły kierunek reformowania szkolnictwa. Powinniśmy wnioskować o ogromny zwrot w reformowaniu szkolnictwa (rząd nie powinien narzucać koncepcji reformy, ale jedynie ją wykonywać) oraz wyodrębnienie nauk humanistycznych i społecznych, które myślą o demokracji i o społeczeństwie.

Prof. Filipowicz prosił o skracanie wypowiedzi do 5 minut.

**Komitet Nauk Filozoficznych** (brak nazwiska przedstawiciela): na zebraniach plenarnych KNF podejmowano następujące kwestie: krajowe ramy kwalifikacji, odpłatność za studia na drugim kierunku, co szczególnie dotyka filozofię, która dla połowy studentów jest drugim kierunkiem studiów.

**Irena Kotowska** (Komitet Nauk Demograficznych): konieczność zmiany jakości kształcenia masowego, do czego potrzebne są większe nakłady finansowe. Konieczne jest skonkretyzowanie propozycji i nacisk dotyczący większego włączenia nauk humanistycznych i społecznych do finansowania projektów badawczych i rozdzielania grantów.

**Jan Woleński** (Komitet Etyki w Nauce): w Polsce zaniedbywane jest to, że humanistyka ma wpływ na rynek. Tworzy się świadomość opozycji humanistyki i rynku. Pierwszym elementem naszego stanowiska powinno być podkreślenie, że nauki humanistyczne i społeczne pełnią rolę ekonomiczną taką, jak pozostałe dziedziny nauki. Nasi koledzy, którzy są decydentami w sprawach nauki (np. prof. Jerzy Wilkin jako przewodniczący ministerialnego Zespołu zajmującego się parametryzacja czasopism), powinni uczestniczyć w tego typu spotkaniach, jak nasze dzisiejsze, a tego nie robią.

**Hubert Izdebski** (Komitet Nauk Prawnych): brak zbiorczego głosu dotyczącego różnych obszarów nauk, należy zabierać głos w sprawie nowelizacji ustawy. Ważne jest kto bierze udział w procesie decyzyjnym.

**Bożena Balcerzak-Paradowska** (Komitet Nauk o Pracy i Polityce Społecznej): poparcie dla inicjatywy Wiceprezes PAN przygotowania diagnozy nauk humanistycznych i społecznych ze szczególnym naciskiem na wykazanie użyteczności i wpływu nauk społecznych i humanistycznych na obywatelskość i rozwój społeczny oraz gospodarczy. Propozycja nałożenia na to pewnej siatki realizatorów, gdyż instytucje naukowe rozszerzają się coraz bardziej, na co wpływa urynkowienie nauki, ale w konsekwencji obniża się jakość i poziom badań naukowych. Zrobienie kwerendy instytucji, które włączają się w nurt badań naukowych i pseudonaukowych pomogłoby sprofilować te działania na placówki, które mają tradycję, kadrę i specjalizują się w danej dziedzinie. Konieczne jest wzmocnienie nacisku na kryteria jakościowe nałożone na realizatorów badań. Zarzuca się, że nauki humanistyczne i społeczne są mało użyteczne, ale z drugiej strony te kryteria użyteczności też nie są brane pod uwagę, w parametryzacji nie uwzględnia się np. czy przygotowuje się i opracowania na potrzeby praktyki i różnych środowisk. W naszym środowisku część aplikacyjności badań nie jest brana pod uwagę. Użyteczność i aplikacyjność badań bywa traktowana jako mankament złożonego wniosku o grant. My, jako recenzenci projektów i wniosków o granty, też nie zawsze przywiązujemy do tego wagę. Walor poznawczy wzbogacony o kontekst użyteczności zasługiwałby na uwagę.

**Aleksander Posern-Zieliński** (Komitet Nauk Etnologicznych): my sami siebie nie musimy przekonywać, wiemy, że nie jest dobrze. Zmiana miejsca mentalnego w mapie kognitywnej nauk humanistycznych i społecznych, w strukturze NCN, w strukturze nauki, żebyśmy byli traktowani jak partnerzy, a nie jak piąte koło u wozu. Zmiana świadomości decydentów, szczególnie tych, którzy są naszymi kolegami, naukowcami, którzy pełnią różne funkcje. Zastanówmy się nad językiem, jakim będziemy do nich przemawiać. Chcemy, by zmieniła się strategia postepowania w stosunku do nauk humanistycznych i społecznych. Powinniśmy zastanowić się nad środkami nacisku, jakie moglibyśmy zastosować. Łopatologiczne zwrócenie uwagi na użyteczność, chodzi zarówno o nauki urynkowione jak np. nauki o zarządzaniu, ale też nauki pozornie mniej widoczne pod względem rynkowym, np. filozofia (szefowie korporacji chwalą sobie filozofów na stanowiskach). Ważne jest kształtowanie świadomego społeczeństwa, a także kształcenie i uczenie myślenia krytycznego. Istotnym punktem jest również dziedzictwo kulturowe i kształtowanie świadomego człowieka i obywatela, Polaka i Europejczyka który zna swoje korzenie, kulturę i dzięki nim wie, jak się poruszać we współczesnym świecie. Wyposażenie intelektualne człowieka sprawia, że reprezentanci naszych dyscyplin mogą snuć krytyczną refleksję i diagnozować to, co dzieje się wokół nas.

**Urszula Żegleń** (Komitet Naukoznawstwa): w odpowiedzi na wypowiedź prof. Woleńskiego: dyrektorzy NCN i NCBiR są członkami Komitetu Naukoznawstwa, 2 lata temu komitet, wspólnie z NCN, zorganizował konferencję poświęconą finasowaniu projektów badawczych itp. Istnieje problem wygaszania pewnych kierunków studiów, szczególnie narażone są tutaj kierunki humanistyczne. Trwają dalsze dyskusje w Komitecie. 3 bloki, wzajemnie powiązane, są bardzo istotne: blok badawczy, blok kształcenia i blok finansowania. To, z czym nie możemy się zgodzić, to umieszczenie nas w ramach reguł gry ekonomicznej i rynku pracy. Zaplanowaliśmy w kwietniu sesję wyjazdową Komitetu dotyczącą ewaluacji badań naukowych, na którą zapraszam również przedstawicieli innych komitetów.

**Krzysztof Frysztacki** (Komitet Socjologii): 1. Zaczyna dominować przekonanie, że tracimy własną podmiotowość, że przestajemy być sobą, że jakieś siły są nad nami, a my jesteśmy „zewnątrzsterowni”. Podmiotowość świata akademickiego ulega wyraźnemu osłabieniu, co jest bardzo niepokojące. 2. Nie do końca wiemy, jak funkcjonuje system finansowania. Byłoby dobrze, gdyby mechanizm finansowy był jasny, a reguły gry czytelne. 3. System parametryzacji musi być zasadniczo zmieniony i przemyślany, narasta domniemanie, że być może system został zdefiniowany pod przedstawicieli nauk przyrodniczych, ścisłych i technicznych i wymaga zasadniczego przemyślenia. 4. Przewaga formy nad treścią. 5. Trzeba mówić jasno i dobitnie o wielkości nauk społecznych i humanistycznych i niepowtarzalności tych nauk dla społeczeństwa.

**Michał Tymowski** (Komitet Nauk Historycznych): jak dotrzeć i z czym dotrzeć do naszych decydentów. My swoje problemy znamy, ale jak dotrzeć. Narzędzie parametryzacji, poprzez które widzą nas i oceniają decydenci, jest wadliwe, nie bierze pod uwagę wielości czynników, które są ważne w naukach humanistycznych. Trzeba proponować w ramach parametryzacji dodatkowe elementy, które są ważne z punktu widzenia nauk humanistycznych, a trudne do zmierzenia ilościowo. Powinniśmy sformułować te dodatkowe elementy parametryzacji. Druga kwestią jest odwołanie się do korzyści, co decydenci rozumieją, tyle że korzyści z naszych badań są odsunięte w czasie, a to negatywnie wpływa na decyzje i umniejsza wartość. Są też zagrożenia: brak partycypacji obywateli w życiu społecznym, słabość środowisk lokalnych, brak kreatywności, krytycyzmu. W naszych propozycjach powinniśmy zwracać uwagę także na zagrożenia, na sytuacje i czynniki, które powodują, że społeczeństwo działa wolniej, ospalej.

**Krzysztof Kłosiński** (Komitet Nauk o Literaturze): debata dotyczy tego, czemu mamy służyć. Czy my należymy do tego sektora usług społecznych, co policja i straż pożarna? Czy my jesteśmy elementem samozabezpieczenia się społeczeństwa przed totalitaryzmem? Wielu z nas odczuwa, że likwidacja humanistyki oznacza coraz większy postęp totalitaryzmu, zmierza do podporządkowania wszystkiego jednemu dyskursowi, który jest niepoddany żadnej krytyce. To, że musimy zdefiniować siebie poprzez pożytki z tego, co my sprzedajemy jako produkt, czyni z nas palantów. Uniwersytet powołano dlatego, żeby ludzie mogli się między sobą porozumieć. Jaka jest inna instytucja, która jest w stanie kontrolować komunikację społeczną, wydawać oceny, ostrzeżenia, diagnozy? W minionym okresie właśnie humanistyka była na czele głosów ostrzegających i odegrała ogromną rolę w przekształceniach ustrojowych i rewolucjach. Powinniśmy położyć akcent na bezpieczeństwo: humanistyka jest urządzeniem, które zabezpiecza społeczeństwo, przed przyjęciem pewnej narracji (neoliberalnej), która rozrasta się na wszystkie dyscypliny. Tak, jak człowiek jest poddany polityce kredytu, tak my jesteśmy poddani systemowi grantowemu, który jest absurdalny - wnioski dotyczące polskiej kultury, finansowane przez polskiego podatnika musimy pisać w obcym języku – to jest samokolonizacja. Humanistyka spełnia funkcję samoregulacji, konserwacji tego, co mamy.

**Jan Woleński** (ad vocem): to nasi koledzy w NCN wprowadzili to, że wnioski są pisane w języku angielskim, nie żadne siły nadprzyrodzone.

**Andrzej Buko** (Komitet Nauk Pra- i Protohistorycznych): kto ma być adresatem tego naszego dokumentu? Mówimy o decydentach. Czy rząd, czy sejm, czy komisja sejmowa? Nie mamy adresata naszego memoriału. Rozmawiałem z posłami przy różnych okazjach, oni mi powiedzieli, że my jako naukowcy nie mamy żadnej siły przebicia, mówimy o sprawach partykularnych, jesteśmy skłóceni i posłowie nie mają żadnej podstawy, by w naszej sprawie występować, naukowcy nie mówią jednym głosem. Politycy wykorzystują nas, gdy jesteśmy im potrzebni, gdy mają w tym interes.

**Mirosława Marody** (ad vocem): chodzi o wprowadzenie pewnych wątków do dyskursu publicznego, np. kwestia języka i innych sposobów mówienia o problemach.

**Michał Trocki** (Komitet Nauk Organizacji i Zarządzania): trzeba zacząć od pytania, komu te nauki humanistyczne są potrzebne? Ważne jest, jak widzi użyteczność nauk humanistycznych społeczeństwo. Jeśli będzie silna świadomość społeczna to będzie nacisk i presja społeczna na działania polityków, które przełożą się na naszą sytuację. Myślę o tym, by tworzyć raporty i dzieła, które przekonają społeczeństwo o celowości i użyteczności, np. raport o demografii. Takich raportów powinno powstać więcej. Warto integrować środowisko wokół takich właśnie przedsięwzięć, które będą formą nacisku i wskazania przydatności uprawianych przez nas nauk.

**Jan Szambelańczyk** (Komitet Nauk o Finansach): Decydenci mówią, że jeśli algorytm, wg którego dzielone są środki finansowe na naukę, jest niedobry to pokażcie lepszy. Problem polega na tym, że przy zmianie tego algorytmu nie wszystkie jednostki i nie wszyscy na stanowiskach przetrwają. Ważna jest współpraca ze społecznością lokalną, konieczne jest zejście z naszymi badaniami na niższy szczebel i znalezienie sponsorów, bo z głównego budżetu nie dostaniemy więcej (komuś trzeba by zabrać).

**Jacek Osiewalski** (Komitet Statystyki i Ekonometrii): powinniśmy unikać podziałów typu „my a inne nauki”, powinniśmy szukać sojuszników. Ja sam reprezentuję trójgłos: z jednej strony jestem ekonomistą, jako statystyk jestem bliski matematyce stosowanej, a ze względu na metodologię bliski jestem naukoznawstwu i filozofii nauki. Nie dezynfekujmy środowiska i szukajmy sojuszników, nie wytwarzajmy podziałów. Jeśli będziemy pytać o pieniądze, to nas zapytają „a komu wziąć?”. Zasoby, jakie mamy marnotrawimy w dużym stopniu, bo równo finansujemy naukę, publicystykę i „nicnierobienie”. Musimy jako środowisko zgodzić się na samoweryfikację i musimy ją zacząć przeprowadzać. Obecne rozwiązania do oceny są chore, ale to nie jest wina rynku. Nie ma czegoś takiego jak rybek, są instytucje, ludzie i regulacje. Powinniśmy oceniać te regulacje. Powinniśmy oceniać też siebie, to musi boleć, ale jest ważne, bo bez tego społeczeństwo nam nie uwierzy.

Stanisław Filipowicz: proponuję zmierzać do puenty.

**Wojciech Burszta** (Komitet Nauk o Kulturze): głosy nasze idą w różnych kierunkach, choć jakoś zbliżyliśmy się do potencjalnego tekstu. Jest niedobra atmosfera, wzmacniania przez dziennikarzy i przez media, które unikają takiego hasła, które powinno towarzyszyć temu naszemu memoriałowi, że „dzięki naukom humanistycznym Twoje życie ulegnie skomplikowaniu”. I media i rząd są jak najdalsze od takiego sposobu myślenia. Ten dokument musi być napisany maksymalnie prostym, wojskowym wręcz językiem i zawierać przykłady. To musi być mocny głos w stylu medialnym, „Kuba Wojewódzki humanistyki”, żeby to zostało zauważone, a na dyskusje przyjdzie czas później.

**Henryk Jankowski** (Komitet Nauk Orientalistycznych): nauki orientalistyczne są użyteczne pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym. Środki finansowe są marnotrawione, ale nikomu nie należy zabierać tylko oszczędniej gospodarować zasobami. Kultura audytu jest bardzo droga, więcej dla nas zostanie, jeśli się to odchudzi. Trzeba przejść od ilości do jakości. Raport powinien być napisany jak najlepiej, jak najkrócej i dotrzeć do jak największej liczby adresatów.

**Stanisław Filipowicz**: pojawiła się myśl, że powinniśmy skomplikować innym życie i jesteśmy już do tego dobrze przygotowani. Mamy prawo do optymizmu, dysponujemy olbrzymim potencjałem, który nie jest wykorzystywany. Jesteśmy skromni , powściągliwi i to sprawia, że czasem nie jesteśmy zauważani. Musimy to zmienić.

**Mirosława Marody**: trzeba zrobić transkrypcję z nagrania dzisiejszego spotkania. Chciałabym, by ten tekst mógł stanąć na Zebraniu Plenarnym Wydziału I PAN. Chciałabym i przeszedł przez wszystkie komitety w celu zgłoszenia ewentualnych uwag, komentarzy.

Stanisław Filipowicz: zebranie plenarne Wydziału I PAN będzie prawdopodobnie 27 marca.

Prof. Filipowicz podziękował za przybycie i udział w dyskusji.

Konkluzją spotkania było powołanie komisji w składzie Wojciech Burszta, Krzysztof Frysztacki, Krzysztof Kłosiński, Jacek Osiewalski. Przewodniczącym Komisji został Wojciech Burszta. Zadaniem Komisji jest przygotowanie wspólnego stanowiska i jego zaprezentowanie na Zebraniu Plenarnym Wydziału I PAN, które odbędzie się 27 marca 2014 r.

 Opracowanie: Daria Dulok